

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 194.

Dodatek tygodniowy do Nr. 8998 z dnia 2 października 1929.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Stańmy w obronie placówki, która upaść nie może.

Lwów, 1 października.

Z miejsca tego, na którym co tygodnia odbywamy pewnego rodzaju wiec czy sejmik kobiecy, pozwalam sobie korzystając z zaufania, jakim mnie darzycie, rzucić wam Miłe Panie hasła i zawołania, pod którymi skupiać mamy nasze siły, nasze dążenia i energje twórcze.

Niemniej dziś zamierzam Was zebrać na jednym z takich frontów bojowych, w obronie zagrożonej poważnie reduty, którą utrzymać należy za każdą cenę, której nie wolno nam dać żadną miarą upaść!

Nie chcąc się dłużej bawić w zagadki — *laissons le mot*: — ochodzi o teatr lwowski. Nie będę się długo rozwodzić nad przedstawieniem Wam krytycznej sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie ta ważna placówka naszej kultury narodowej, bo wszak to tajemnica Poliszynera wszystkim nam aż nadto dobrze znana. Dlatego przechodząc odrazu do kwestji zasadniczej musimy przede wszystkim stwierdzić, że jakkolwiek nigdzie, ani w Polsce, ani zagranicą nie doszło do tak fatalnego chaosu, jak u nas we Lwowie, to jednak w całym świecie teatr przechodzi obecnie ostre kryzysy.

Wynika to przede wszystkim z tego, że genialne wynalazki techniczne stworzyły mu groźnych konkurentów: kino i radio, do czego obudzone na nowo w nowoczesnym człowieku zamilowanie do kultury fizycznej dodaje widowiska i rekordy sportowe. Wobec tych połączonych, choć na tak przeciwnych biegunach stojących konkurentów, uwielbiana niegdyś Melpomena, do której ołtarzy garnęły się przez długie wieki nieprzejrzane zastępy wyznawców, stoi zalekmona — a maska tragiczna jej kapłanów przywarła teraz do oblicza bogini, nad głową której nieubłagane Fatum zdaje się wypisywać wyrok zagłady...

Tak jest w całym świecie — trudno temu zaprzeczyć...

Ale niemniej wszystkie umysły światłe, wszyscy, dla których kultura duchowa nie jest czymś dziwnym, uznają i rozumieją, że teatr ratować trzeba za wszelką cenę, że zanik jego byłby zapadnięciem się w przepaść cennego dobra, na którego stworzenie złożyły się wieki — byłoby niepowetowaniem zubożeniem i cofnięciem się wstecz ludzkości.

Nie chcę się uciekać do zbyt już nadużywanych frazesów o „świętyni

sztuki“, o wysokim posłannictwie teatru itp. Mówiąc prosto bez pałosu, musimy przyznać, że ani kino, mimo swego olbrzymiego postępu, ani radio, nie mogą dać wzruszeń artystycznych tej miary, co teatr, że nie mogą dotrzeć do tych rejestrów naszej psychiki, do których dociera sztuka dramatyczna.

Nie myślę zreszta bynajmniej wytaczać filipiki ani przeciw kinu, ani nawet przeciw audycjom radiowym. Ale pozwolę sobie przemówić do Waszego przekonania przez analogję. Czyż dlatego, że nowoczesna sztuka jubilerska zasypała rynek handlowy ładniutkimi, bawiącymi oko szkiełkami w postaci modnej biżuterji, przychodzi komukolwiek na myśl, wyrzucić za okno lub do starych niepotrzebnych rupieci prawdziwe kamienie szlachetne? — To samo jest z teatrem Dziesiąta Muza, jeśli nawet może być przyjęta, za prawie dziecię Apollina, nie może rugować z Olimpu żadnej ze swoich starszych sióstr. Bo postęp na każdym polu powinien życie wzbogacać, a nie ubożyć go.

Zgadzam się na kino, zgadzam się na radio, ale przede wszystkim musimy posiadać teatr i w tem leży sedno rzeczy. Jestem bowiem przekonana Miłe Panie, że jeżeli zechcecie analizować swoje wrażenia, to każda z Was przyzna, że nawet najpiękniejszy film nie da Wam tych przeżyć artystycznych na duchu co dramat, opera czy koncert.

Dlaczego zatem w kinach jest pełno, dlaczego każdy stara się o nabycie radia, a w teatrze są pustki?

Żeby wrócić do aktualnej strony zagadnienia, nawiążmy odrazu do stosunków miejscowych. — Czy możemy zasłaniać się tem, że nasz teatr jest w upadku?

Z pewnością nie. Bo nawet tak jak jest, pod względem wartości estetycznej i natury wzruszeń, jakich nam dostarcza, wyjdzie z porównania z kinem i radjem obronną ręką.

Powiedzmy sobie zatem szczerze, że wina leży w rozleniwieniu psychicznym i fizycznym współczesnego społeczeństwa. To, co pokonuje teatr, to przede wszystkim... wygodą. — Kino nie wymaga od nas wysiłku duchowego, nie każe nam rozwiązywać problemu, wprowadza nas w rodzaj snu na jawie — do kina nie trzeba się ubierać, do kina można pójść o każdej porze, kino jest tańsze. Podobne argu-

menty prócz — przynajmniej u nas we Lwowie — ostatniego, przemawiają za radjem.

Ale już z powyższego wynika, że działanie tych łatwych nowoczesnych sztuk jest do pewnego stopnia ogłupiające, że zdani wyłącznie na tego rodzaju wrażenia, cofamy się wstecz w naszej kulturze estetycznej i umysłowej.

Z drugiej zaś strony jest rzeczą naturalną, że jeśli teatr ma ciągle deficyty, jeśli kasa świeci stale pustkami, jeśli artyści są zagrożeni w swej egzystencji, to teatr nie może nie tylko iść po dalszej linii rozwoju, ale musi upadać i obniżać swój poziom.

I w ten sposób, zwłaszcza u nas we Lwowie, wytwarza się błędne koło. Ale z niego wydostać się musimy, jeśli cenimy własną kulturę, jeśli niema upaść ostatecznie ta placówka, która u nas bezwarunkowo ma większe jeszcze, niż gdziekolwiek indziej znaczenie.

Dlatego do akcji ratunkowej teatru lwowskiego wzywam Was dzisiaj wszystkie Miłe Panie. Podejmijmy me-

żnie i z przekonania tę rolę, jaką spełniały kobiety w kulturze wszystkich wieków jako inspiratorki szlachetnych form życia, zdobywania idealnych wartości. Technijmy świeżego ducha w opuszczone dziedziny, stwórzmy niejako ligę bywalców teatralnych.

Przezwyciężmy opory leżące w naszym lenistwie, przezwyciężmy trudności materialne, co nie jest również niemożliwością. Tam, gdzie jest budżet skromny, zamiast dwa razy do kina, idźmy raz do teatru. Bo do kina chodzić możemy, ale do teatru chodzić musimy. Musimy tam iść same i pociągnąć mężczyzn, choćbyśmy nawet początkowo miały zwalczać ten przyzwyczajenie się od złych nałogów. Ten moment walki nie potrwa długo. Potem znowu teatr stanie się naszą potrzebą, a jeśli widowiska będzie zawsze pełna, wtedy z pewnością powrócą dobre czasy sceny lwowskiej, wtedy zdoła ona znowu odpowiedzieć nawet wygórowanym wymagom i wtedy będziemy mieli prawo te wymogi stawiać.

J. P.

Z dziedziny mody

Kobieta przed nową swą metamorfozą.

Paryż, we wrześniu.

Świat kobiecy Paryża żyje obecnie w atmosferze nerwowego podniecenia, w atmosferze naładowanej gromami, jak przed wybuchem burzy. Bo istotnie, zbliża się wielka rewolucja w królestwie wydanem na łup ustawicznymi kryzysów gabinetowych — w zaczerpniętym królestwie mody.

Bewolucja ma na celu zdeletonizowanie chłopczycy, która się identyfikowała z kobietą powojenną.

Jaką była ta kobieta powojenna względem swojego exterieur? Jednym zamachem zrzuciła zarówno krepujące ją więzy małomieszczańskich przesądów, jak gorset, długą suknię, skomplikowaną tryzure i t. d. Ewolucja społeczno-gospodarczo-psychologiczna, takiej podległa, wyraziła się w pewnym przynajmniej stopniu w jej stroju i wyglądzie. Kobieta, która idzie na 9-lą do biura nie może oczywiście poświęcać tyle czasu na ubranie, co kobieta, która wstaje o 12-tej, nie myśli o niczem innym, jak o swoim korzystnym wyglądzie. To przecież jasne i oczywiste — a mimo to tylko w pewnym stopniu słuszne.

Nie jest bowiem prawdą, że kobieta, pracująca zawodowo mniej dba o swój wygląd zewnętrzny niż dawna pani

domu, zajęta wyłącznie mężem, dziećmi i gospodarstwem domowym. Nie fałszywszego. Już nawet w literaturze powieściowej utrwalił się przed wojną typ zaniedbanej do ostatnich granic gospodyni, wędrującej przed czasem, rezygnującej bardzo prędko z wszelkich ambicji światowych — natomiast kobietę pracującą zmusza samo życie, zmuszają względy czysto zawodowe do dbałości o swój wygląd zewnętrzny. Typ wystrojonej, zaodulowanej i wymalowanej biuralistki istnieje tylko w literaturze satyrycznej; wytworzyło go życie i hoduje nadal z nieugiętą konsekwencją. Kobieta wyzwolona, samodzielna, owa osławiona „chłopczyca“ dzisiejsza nie przestanie nigdy być kobietą. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że im wyższy jest stopień usamodzielnienia kobiety, tem lepiej i staranniej jest ona ubrana. Na wszelkich zjazdach międzynarodowych kobiet, jak straszdyła z pisma ilustrowanego wyglądają jedynie działaczki kobiece z dawnych lat, młodsze są już w pełnem tego słowa znaczeniu wytworzeni damami, ubraniami nie gorzej niż ich utytułowane siostry z t. zw. towarzystwa.

Moda sportowa, krótkie spódnice, krótkie włosy, suknie zupełnie bez gu-

zików i haftek, zarzucane jednym ruchem przez głowę — powstała też nie jako konieczne uzupełnienie istoty kobiety dzisiejszej, ale prosto jako sui generis wyraz istniejących w społec-



„deux pieces“ z czarnej „sum de“ z wypustkami aksamitnymi z sumidy ponsowej.

zeństwie tendencji, jako użytkowni- nie w dziedzinie mody pewnego egzy- stującego w życiu motywu. Najlep- szym dowodem, że tak jest istotnie, jest zapowiadana oddawna zmiana w dziedzinie mody, która staje się na- wo par excellence kobiecą, niewygod- ną, rozrzutną. Wracają przecież nie tyle długie włosy, ile rozpaczliwe, nie- praktyczne loki, stylowe suknie, falba- ny, gorsety!

Cała ta sprawa ma jednak i swoją



Elegancki płaszcz jesienny z zielonej drapelje bardzo dużej z prawego a bardzo skrócony z lewego boku, przybrany natu- ralnym lisem.

stronę odwrotną. O ile więc stwierdza- my, iż moda powstaje nietylko z podnieć czysto praktycznych, życiowych wy- magań kobiety współczesnej, ile raczej w pewnego rodzaju artystycznym zwią- zku z niemi — o tyle nie możemy nie zauważyć, że istniejąca moda nie tyl- ko zmusza nieprzebrane rzesze kobiet do absolutnego posłuchu, ale nadto narzuca im pewną psychologiczną po-



Oryginalny dekoltaż do sukni balowej z velours chiffon.

stawę, sugeruje pewien określony sto- sunek do życia.

Nie trzeba daleko szukać, żeby znaleźć potwierdzenie tej obserwacji. Hez to widzieliśmy starszych, poczci- wych pań, które nagle po obciążeniu so- bie włosów i obleczeniu się w krótkie sportowe sukienki, zaczęły gwałtow- nie palić papierosy i przeistaczały się ku ucieszcy i rozpaczcy swoich bliźnich w kobiety współczesne, wyższe ponad przesady i uprzedzenia — bywało to bardzo zabawne i bardzo smutne za- razem.

Niekoronowany król mody, Jean Paton, ma już dosyć chłopczyce, krót- kich włosów i kusych sukienek — wy- ciągnął więc z lamusu mody takie, za- pomniane już na zawsze rekwizyty, jak treny, falbany, koronki, ubierze

naszą współczesną „garsonkę“ we wspaniałe, długie toalety, na które wychodzi mnóstwo materiału — ciesze- cie się, panowie fabrykanci! — Oh- wiesi ją nieskończoną ilością klejno- tów, przyprawi jej długie loki, umalo- waną buzię przysłoni tajemniczą, wo- alką, da jej gorsę, pantofle na niewy- godnych, wysokich obcasach — zro- bi z niej królową, tajemniczą panią hare- mów i śpiących ogrodów i wczorajsza chłopczyca zgodzi się na to z pokor- nym uśmiechem. Wróżbici przepowia- dają, że maluczko, a będziemy znowu słyszeć o „tajemnicy duszy kobiecej“,



Niezwykle fantazyjna toaleta wieczorowa przybrana lisami.

„sennym i leniwym półśnie“. Sport pójdzie w ką — w ką papieros, umrze wycimnastykowany „chłopiec“, naro- dzi się, a raczej zamartwychpowstanie zagadkowa lha i tajemniczy kwiat. Ta wróżba pesymistyczna nie spełni się bezwzględnie. Nowoczesna kobieta potrafi opanować rewolucję nawet w dziedzinie mody, a wyciągając z niej wszystko, co może jej dać mowy urok i wdzięk, wzbogacić jej aparycję, nie da się jednak okuć w kajdany, nie da sobie wydrzeć zdobyczy w dziedzinie higieny, swobody i odrodzenia fizycz- nego

Z higieny i pielęgnowania urody.

Tajemnicze siły motoryczne organizmu.

Lwów, w październiku. Pośród sensacji jakich dostarczają nam co pewien czas nowe odkrycia w dziedzinie fizjologii i lecznictwa, naj- bardziej frapujące wrażenie uczyniło odkrycie „hormonów“, o których ist- nieniu do niedawna nawet się nikomu nie śniło, mimo, że zostały one uzna- ne za niezmiernie ważne czynniki ży- cia organicznego.

Mimo, że wyraz ten słyszymy dziś, ciągle, niemniej znaczenie jego nie dla wszystkich jest jasne. Co to są właści- wie hormony? Są to produkty gruczol- ów wydzielinowych, sekrecje tych gruczolów, przechodzące bezpośrednio do krwi i tą drogą zasilające nasze

ciało. Ta bezpośredniość oddziaływania sprawia, że odkrycie ich natrafiało na wielkie trudności i stało się dopiero zdobyczą lat ostatnich, przyczem ist- nienie ich stwierdzono raczej w sposób negatywny, to znaczy z ujemnych ob- jawów w organizmie w razie ich bra- ku lub też nienależytego funkcjonowa- nia. To właśnie chleractwo organizmu, w którym hormony nie działają należy- cie, dowodzi ich olbrzymiego znacze- nia dla naszego zdrowia i życia.

Jednym z najważniejszych gruczol- ów wydzielinowych jest, według obec- nej wiedzy medycznej, gruczoł tarczy- kowy. Niedorozwinięcie tego gruczolu wywołuje kretynizm, zatłuszczenie i

leniwe życie organizmu. Natomiast przerost gruczolu tarczycowego sprowa- dza chorobliwą nerwowość, utratę wagi ciała oraz chorobę Basedowa.

Regulowanie przemiany materji, wzrostu a częściowo także, w korelacji z gruczolami płciowymi, wykształce- nie wtórnych znamion płciowych, jest zadaniem, które przypada w udziale przysadce mózgowej o ogromnym wpły- wie gruczolów płciowych na wygląd zewnętrzny, temperament, stan uczu- ciowy, jednym słowem rozwój całego człowieka, przekonywamy się, jeśli weźmiemy pod uwagę przemiany, do- konywane w okresie dojrzewania, a także w okresie klimakterjum. Pręż- ność naczyń krwionośnych oraz siła mięśni zależy od hormonów, znaj- dujących się w nadnerczu.

Cukrzyca porywała niezliczone o- liary, dokąd jej leczenie ograniczało się tylko do diety. Natomiast od czasu, kiedy stało się wiadome, że przemiana węglowodanów odbywa się w specjal- nym kompleksie komórek, znajdując- ych się w gruczole trzustkowym, le- czenie cukrzycy zrobiło olbrzymie po- stępy i wielu chorych, których dawniej musiałaby bezsilna medycyna uznać za straconych, można dzisiaj utrzymać przy życiu.

Tak się przedstawia w ogólnych za- rysach działalność najważniejszych gruczolów i ich hormonów. Działalność poszczególnych gruczolów nie jest jed- nak odosobniona, ale istnieje między niemi związek, wywierający wielki wpływ na organizm. Z tego powodu ważnym zadaniem lekarza jest zba- dać, czy gruczoł sam dla siebie funk- cjonuje nienależycie, czy też wzajem- na ich relacja do siebie nie jest nor- malna. Niektóre z nich bowiem wspo- magają się w pracy, inne natomiast działają antagonistycznie, to znaczy, jeden ogranicza działalność drugiego, z czego dopiero powstaje należąca har- monja funkcji organizmu.

Niema w tem zapewne przesady, jeśli się przyznaje hormonom rozstrzy- gającą rolę dla zdrowia organizmu. Po- nieważ zaś hormony posiadają także wielki wpływ na wygląd zewnętrzny człowieka, dlatego i kosmetyka nowo- czesna zajmuje się bardzo żywo tym problemem, przyczem lekarz kosmetyk wspiera często lekarza internistę. Nie- rzadkie bowiem są wypadki, że to, co pacjent uważa jako wadę kosmetyczną, okazuje się objawem cięższej lub lżej- szej choroby wewnętrznej. Naodwrot zaś, błędy urody mają swoje źródło w nienależytem funkcjonowaniu hormo- nów i na tej drodze powinny być usu- wane. Zaburzeniem w funkcjonowaniu gruczolów wydzielinowych należy na- przykład często przypisać nadmierne owłosienie, otyłość, nieczystości cery itp. W miarę jak medycyna czynić bę- dzie postępy w umiejętności regulowa- nia funkcji gruczolów wydzielinowych, będzie można coraz lepiej rozwiązy- wać problemy kosmetyczne, a zarazem utrzymać zdrowie i siłę organizmu i przedłużyć młodość.

Alfa.

Zumale, Wzory, Manekiny, Kroje R. LANDAU Lwów, Czarnieckiego 3.